Nr. 46. Lwów dnia 8. Czerwca 1859. **Środa.**

PRZEGLĄD POWSZECHNY

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł.
Cena na prowincyi całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 kr.
W walucie austryackiej.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 kr. w. a.
Prenumerować można w urzędach pocztowych każdego czasu, we Lwowie zaś tylko w księgarni K. JABŁOŃSKIEGO.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 7 kr., za następna po 3 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. aust.

Bióro Redakcyi i Administracyi PRZEGLĄDU w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Z teatru wojny.

Armia piemoncko-francuzka stoi w Lombardyi.

Aby utrzymać jaki taki wątek wypadków w kronice teraźniejszości, podajemy tutaj ostatnie urzędowe depesze.

Wiedeń, 4. czerwca, godzina 12. w południe. *Z Werony* pod d. 3. czerwca. *Z wipowni wojny nic szczególnego.* Nieprzyjaciel napierał coraz silniej przez Nowarę ku Tyczynowi, fzm. Gyulay skoncentrował więc swój korpus nad tą rzeką, i tak rozstawił, ażeby go w sposobnej chwili z całą siłą i w porę użyć można. Jego c. k. Apostolska Mość zajęty ukończeniem organizacyi pomnożonych sił zbrojnych, wyprawił najprzód fzm. *Hessa* z poleceniem do głównej kwatery drugiej armii.

Wiedeń, 4. czerwca, godzina 2. po południu. *Z Werony* 4. czerwca. Ces. kr. armia stoi dziś na lewym brzegu Tyczynu, w pozycyi skoncentrowanej, główna kwatera w Abbiatte Grasso. Dotąd jeszcze nie ma wiadomości, czyli przyszło do bitwy; jednak w ciągu dnia dzisiejszego można się będzie jej spodziewać. Dziś wyrusza jedna brygada pod dowództwem jm. Jabłońskiego do Modeny na wzmocnienie wojsk księcia modeńskiego.

Wiedeń, d. 5. czerwca (wieczór). Dzisiejsza wieczorna Korespondencya Austr. pisze: Polegając na pewnych doniesieniach prywatnych, nie wydarzyło się co do znanej pozycyi armii naszej, i co do wypadków, nic ważnego na widowni boju.

Wiedeń, d. 6. czerwca (po północy). Według prywatnych wiadomości z Paryża i z Locarno z d. 5. czerwca sforsowali Francuzi i Sardyńczycy, po obustronnie ciężkich stratach, przejście pod Magentą. Co do szczegółów i stanowczego wypadku z tego jak się zdaje bardzo ostrego ataku, oczekujemy doniesień urzędowych z głównej kwatery austryackiej. Z doniesień pewnych to wiadomo, że w nocy z 4. na 5ty była austr. główna kwatera jeszcze w Abbiatte Grasso, i że walka pod Magentą nic nie rozstrzygła, ale zanosi się na dalsze utarczki.

Wiedeń d. 6. czerwca. Z *Werony* z 5. czerwca nadeszła następująca depesza: Wczoraj zrana o godzinie 7. rozpoczęła się zacięta walka między nieprzyjacielem, który ze znaczną siłą przeszedł na lewy brzeg Tyczynu, a ustawionemi w tej okolicy wojskami I. i II. c. k. korpusu armii, i toczyła się z odmiennem powodzeniem aż do nocy. Z odejściem depeszy z Werony nie mogły być jeszcze podane szczegóły bitwy, ponieważ jeszcze 5go walczono o zwycięztwo. C. k. wojska szły z uniesieniem do boju i złożyły dowody waleczności godnej najzaszczytniejszej sławy. Władze i słaba załoga Medyolanu, z wyjątkiem załogi kastelu, ustąpiły na rozkaz fzm. Gyulaj ze spokojnego zresztą miasta aż do ukończenia walki. Z ranionych sprowadzeni zostali do Werony: Jenerałmajor Lebzeltern, podpułkownik Stromfeld, major Merkl z pułku Hartmann i major Möraus z pułku Wimpfen.

Wiedeń, 7. czerwca. *Z Werony* z 6go czerwca, 10 godzina, 30 minuta wieczór nadeszła następująca depesza: Walka pod Magentą była nadzwyczajnie zacięta i krwawa, i trwała aż do nocy. Atak nieprzyjaciela nastąpił przed południem pod Tubbigo i Buffalorą; przypuszczony był z początku na 2 brygady Igo korpusu fmp. Clam, poczem wzięły udział w walce wojska IIgiej armii, które tymczasem przeszły na lewy brzeg Tyczynu, a mianowicie dwie brygady 2go i dywizya Reischach 7go korpusu. Po południu przybył i 3 korpus do boju. Most pod Buffalorą i Magentą trzymano z odmiennem powodzeniem. Dnia 5. zrana wszczęła się na lewem skrzydle walka o Magentę, o czem niema jeszcze szczegółowych raportów. Nieprzyjaciel nie posunął się naprzód, a nasza armia zajęła 5. po południu pozycyę skrzydłową między Abbiatte Grasso i Binasco; Medyolan opuszczony został zupełnie na rozkaz komendanta armii dla niepewnego rezultatu walki. Korpusy armii 5ty i 8my nie miały udziału w walce dla znacznej odległości od widowni boju. Telegraf między Medyolanem, Pawią i Weroną jest przerwany, i dla tego niepodobna otrzymać autentycznych raportów szczegółowych; skoro nadejdą, nastąpi niezwłocznie sumienne ich ogłoszenie.

MEDYOLAN *d. 4. 9½ godz. wiecz.* Armia bije się w okolicy Medyolanu. Wielki ruch między ludem w Medyolanie. Armii ma iść nie źle.—*Godz. 10. wiecz.* Dzisiaj cały dzień bitwa pod Magenta. Koniec niewiadomy. Pod wieczór w Medyolanie groźne zbiegowisko, teraz pokój. *O. D. P.*

PARYŻ *d. 5. maja.* *Monitor* pisze według *Oest. Ztg.*: Wczoraj miała się armia nasza udać w kierunku na Medyolan; Tyczyn przeszła na mostach pod Turbigo, a nie pod Magentą. Ruch ten był dobrze wykonany, ale nieprzyjaciel (c. k. armia austr.) przeszedł w znacznej liczbie Tyczyn, i stawiła najdzielniejszy opór; gwardye wytrzymały atak przez dwie godzin. Podczas tego opanował Mac Mahon Magentę. Po krwawej potyczce był nieprzyjaciel wszędzie odparty. Dziś armia spoczywa i organizuje się.

BERNA d. 3. Telegram z Lugano donosi: Como obsadził Garibaldi d. 2. na nowo. Warownię Laveno zdobył po krwawym szturmie. Do Intra na jeziorze Maggiore przybyli franc. oficerowie inżynieryi; 500 Francuzów miało w nocy przepłynąć na brzeg austryacki. — Garibaldi miał znowu zdobyć Varese. *O. D. P.*

Według depeszy z Berna, Garibaldi miał odebrać Varese w d. 2. t. m. a następnie wejść do Como, i posunąć swe straże do Camerlaty. *C.*

BRUKSELA 4. czerwca wieczór. Admirał Bouet wypłynął z Tulonu z eskadrą oblężniczą. *C.*

Korpus księcia Napoleona ma iść na Mantuę, a w razie na *Bononię*. Sardyński poseł w Rzymie oświadczył, że dwór turyński nie pojmuje i nie uznaje neutralności państwa Kościelnego, jak długo w Legacyach stoją załogi austryackie. —Na granicy Czarnogóry, wre bój z Turkami. *M. P.*

PARYŻ *d. 2.* Z Marsylii piszą: W tej chwili ładują materyałem wojennym rosyjski okręt Armonia o 1200 beczkach, za *wyraźnem przyzwoleniem* gabinetu petersburgskiego. *O. D. P.*

Korespondencya Austryacka z 6. b. m. pisze:

RAGUZA d. 4. Poniżej Kłobuka przeszło pod Azi Bejem 1600 nizamów i 800 baszibozuków. Korienicz spalony; Kłobuk wyswobodzony, załoga zmieniona, warownię zaopatrzono w amunicyę i żywność. Kłobuk oblęgało 1500 żołnierza, między temi było 500 Czarnogórców, pod Iwonem Rakowem. Bój trwał długo, ale krwawym nie był. Powstańców odparto i pod Trebinią. Turcy stanęli obozem w Korieniczu i oczekują przybycia Derwisza Paszy z 6000 nizamów 2000 baszibozuków.

Przegląd dzienników.

AUSTRYA. Hr. Buol były c. k. minister spraw zewnętrznych opuszcza z całą familią Austryę, i udaje się na mieszkanie w okolicę Manheim.

— Z Wenecyi donoszą, że tamtejszy podesta Marcello zażądał uwolnienia od swoich obowiązków, co też otrzymał. Pan Alessandro Marcello był w latach 1848 i 1849 jeneralnym intendantem armii rewolucyjnej, został jednak w czasie ostatniej bytności N. Pana w Wenecyi, mianowany podestą Wenecyi. Usunięcie się p. Marcellego, powiada *Triest. Ztg*, jest najlepszym dowodem, jak Wenecyanie każdej używają sposobności, by c. k. rządowi wyrządzić przykrość. Że p. Marcello właśnie teraz składa swoje urzędowanie, jest najlepszym jego sposobu myślenia dowodem. Jest to istotnie, kończy *Tr. Ztg.*, trudnem dla politycznego szefa kraju zadaniem, pod takiemi okolicznościami i będąc otoczonym ludźmi, na których wierność liczyć nie może, sprawować rządy kraju.

— Korespondent pisujący ze Lwowa do *Oest. Ztg.* twierdzi, że nigdy (?) nie było jeszcze we Lwowie tyle patryotycznego zapału, ile teraz; do ochotników lwowskich garnie się młodzież, powiada korespondent, nadzwyczaj licznie z wszystkich stron kraju. Majorem korpusu ochotników w zachodniej Galicyi formującego się został mianowany rotmistrz ułanów p. Maksymilian Rodakowski.

ANGLIA. Nowy parlament rozpoczął 31 maja swoje posiedzenia, pomimo, że przygotowawcze formalności zabiorą jeszcze z 8 dni czasu. Ministerstwo wojny nakazało zwołanie milicyi. Rząd nakazał przysposobić dla armii 400.000 (?) nowych karabinów.

— Z Londynu donoszą z 3. Słychać, że opozycya zaproponuje wkrótce za pośrednictwem margr. Gastington, wotum nieufności ku ministrom w tej nadziei, że gabinet się usunie, jeżeli będzie tylko nieznaczną mieć za sobą większość. Królowa zagai posiedzenia parlamentu osobiście. Według *Spectatora* przyjedzie książę Paweł Esterhazy w specyalnej misyi do Londynu.

— Dzienniki angielskie, mianowicie *Globe*, starają się uspokoić Anglię, twierdząc, że teraz kiedy Napoleon zajęty wojną we Włoszech, niema się czego obawiać. Gorączkę wojenną w Niemczech, nazywa *Globe* szaleństwem.

FRANCYA. *Le Nord* donosi, że cesarz Napoleon dopóty nie orzeknie nic względem Toskanii, dopóki wojna nie będzie ukończoną. Wtedy kongres zajmie się urządzeniem Włoch. Z Paryża donoszą, że tam gorliwie roztrząsają projekta wielkiego europejskiego pośrednictwa między stronami prowadzącemi wojnę. Rosya ma znowu wziąść inicyatywę. (Tak piszą dzienniki wiedeńskie.)

— Dziennik francuski *Messager* otrzymał z urzędu naganę tej treści: „W korespondencyi z Vercelli wyraża się korespondent o armii austryackiej, jej dowódzcy, a nawet cesarzu Franciszku Józefie w najnieprzyzwoitszy sposób. Takie wyrażenia, szczęściem wyjątkowe w dziennikarstwie francuskiem, są tem bardziej godne nagany, iż są skierowane na mocarstwo, przeciwko któremu walczymy.“

— Telegram z Tryestu z 4. donosi, że w Tulonie stoi wiele złowionych austryackich okrętów; między innemi jeden z największych austryackich okrętów kupieckich „Cesarzowa Elżbieta“ o ciężarze 913 beczek.

Nowy poezyi małoruskii,

utworyw *Lew Eug. Węgliński. 1858.*

(Ciąg dalszy).

W świecie fizycznym nie objętość jest miarą wagi ciała, jeno iloczyn jego miąższości i zapędu. Cóż dopiero w świecie duchowym, gdzie siła wewnętrzna jest podstawą ceny?! Niewzięlibyśmy wcale za złe p. Węglińskiemu, gdyby z tej sporej książki o trzech tomach i tytułach był zrobił mały tomik poezyj. Nie wiele pisał Padura, a przecież tych kilka kwiatów już starczą na wieniec nieśmiertelności! Nie przypiszemy p. Węglińskiemu geniuszu lub wyższego talentu; treść, budowa i język jego utworów, nie postawią go na wysokim piedestale w świątyni ruskiego ludu; nie każdemu Bóg dał namaszczenie — są jednak w sporem i drogiem dziele jego utwory, które wybrawszy osobno wywarłyby silniejsze daleko wrażenie, i większe zyskałyby imię jego talentowi. Przytoczymy n. p. wiersz udatny, nawet piękny, któregoby się nie zaparł żaden z ruskich poetów (a są między nimi talenta wielkie), pod napisem *Perepełyczka* (przepióreczka). Wypisujemy go w całości i literalnie:

Pidpilit'
Pidpilit'
Bje tak w zbiżoczku perepełyczka —
Myłyj świt,
W okruh ćwit,
A nam najmylsza świża pszenyczka —
Pidpilit'!

Bdżiłkom mid
Na obid,
Wiwcim daw trawku Bih myłostowyj,
A nasz rid
Z dawnych lit
Distaw do żytia wsi zerna nywy,
Pidpilit'!

Chliba w brid
Nam szczohid,
Debud' oczeńko nasze sia kine;
Widkil świt
Ani ślid
Nużdy ne znaty, w naszoji maty,
Pidpilit!

Prystyhnit,
Prystyhnit
Borsze dla mene zernka zełeny
A pid snip
Nas pryjmit,
Skoro wam w żnywa każut łahaty,
Pidpilit'!

„Chudko sit'
Rozłożit!“
Czyjś hołos czuju — psy to i ludy:
„Pidojmit
„Psa pustit!“
A pes tychońko — taj do prysiudy,
Cyt! mowczit!

Pidpilit'
„Witr łowit!...
Bo perepiwka z po pered nosa
Furr — adit!
Wtikła w świt,
I tyszkom wpała łyboń do prosa —
Pidpilit'! —

Czytając te mistrzowskie miniaturowe zwrotki widzimy przed sobą tę miluchną, kusą, miniaturową gospodynię pól naszych, jak pomiędzy drobną dziatwą swoją rozsiadłszy się rozmawia ze zbożem, aby przyścigło, jak szczęśliwa dziękczyni Najmiłościwszemu Panu i odzywa się tym głosem monotonnym, a tak przyjemnym szczególnie kiedy w lecie przy zapalającej się rannej zorzy na wschodniem niebie zaświeci pod Wozem i Kwoczką najświetniejsza stron naszych konstelacya, Kosarze, ona pierwsza niby gosposia pocznie tem wołaniem budzić czeladkę ptaszą do chwały Stwórcy a rolnika do pracy.—Wtem śród tych naiwnych rozhoworów ubłogosławione ptaszę słyszy głos myśliwego, jak każe zastawiać sieci i puszcza psa, jak pies się skrada — zadrżała szczebiotka, i zamiast zwykłego *pidpilit'* kończącego każdą zwrotkę, kończy się strofa piąta szeptem do dziatwy: *Cyt! mowczil!* (milczcie) — a po chwilowym przestrachu jak drwi z psa i myśliwego, frunąwszy w gęstwy prosa, i na przekór woła znowu swoje *pidpilit'!*

Ale jest to jeden wiersz wykończony w całości i szczegółach, jakto mówią, ulany; rytm i rym udały się poecie, i językowi najzacieklejszy purysta małoruski nic nie zarzuci (o gramatykarzu tego nie powiemy). Reszta jakkolwiek pojedyńcze zwrotki i pomysły bywają piękne, niekiedy szczytne — jednak albo przydługie, albo spaczone w wykonaniu, a najczęściej rym i rytm obrażają ucho. Pomimo słownika, umieszczonego przy końcu dzieła, nie powiemy, żeby autor zgłębił narzecze małoruskie, choć poznać można po formach słów, że przysłuchiwał się Rusinowi z gór i na *dołach*.

Muzą p. Węglińskiego jest przyroda i religijność, dwa żywioły ruskiej pieśni — ale żywioł trzeci, historyczny, żywioł ogólny pieśni słowiańskiej, owa *rzewność* (nie sentymentalność słabych nerwów), której niezrozumie, nie pojmie żaden naród Zachodu, której wyrazów nie przetłumaczy żaden z jego panujących w świecie języków; która znamię swe napiętnowała nawet na niewyrodzonych obliczach naszej rasy; owa trzecia najpotężniejsza struna liry naszej — milczy w utworach p. Węglińskiego. Zdaje nam się nawet, że i wielkiej pieśni przyrody, która zarówno pełnemi akordami gra z ciszy pól i lasów naszej ziemi, jak z trzęsień wulkanów i huku fal oceanu, nie zgłębił; ani wzniósł się do owej serdecznej religijności, która utworzyła te pieśni cerkiewne ruskie*), których szczytnej treści wyrówna w polskich pieśniach religijnych tylko naiwna melodya kantyczek.

Ależ jak nie każdemu dane być wierszem, tak i talenta mają wielkie powołanie swoje, aby świeciły jak księżyce i gwiazdy, zanim wstanie majestat słońca, geniuszu. A jak widzieliśmy z przytoczonego wierszu, p. Węgliński

---

*) „Uczeni“ haliccy Rusini nie zważają na pieśni cerkiewne swego ludu, bo to podobno utwory diaków i dziadów, a co najwięcej braciszków czerńców, skomponowane dla *chachołów*. A przecież to najdawniejsza ozdoba literatury Rusinów.—Uderzyło nas, że druga część nuty pieśni o Matce Boskiej Podkamieńskiej dźwięk po dźwięku prawie podobną jest do angielskiego *God save the Queen*. Dziwna zagadka! Bo nie zawodnie kompozytor z Podkamienia żył pierwej od Haydena czy Händla, twórcy nuty hymnu ludu Wielkiej Brytanii, i wątpimy aby nuta z nad Buga mogła nad Tamizę dolecieć do tak wysoko położonych uszu.

NIEMCY. W Hanowerze zostanie zaraz po zielonych świętach zwołany sejm. Rząd zażąda na pokrycie kosztów wojennych 700.000 talarów. *Schl. Ztg.* donosi z Luxemburga: Młodzież którą powoływano do wojska, nie chciała stanąć pod chorągiew, gdyż nie życzy sobie służyć Związkowi niemieckiemu. Tłumnie opuszczając miasto młodzieńcy luxemburscy, gdy przechodzili około konzulatu francuzkiego, wołali z największym zapałem „Vive l'Empereur, vive la France.“

— Jak dzienniki donoszą, panuje w Mnichowie na dworcu kolei żelaznej z powodu przechodów ces. król. wojsk austryackich dniem i nocą ruch nadzwyczajny. Ludność przyjmuje c. k. wojska z prawdziwą życzliwością, częstując je jadłem i napojem.

KRÓLESTWO POLSKIE. Korespondent warszawski *Czasu* donosi, że w dziennikach warszawskich widać od czasu wojny włoskiej wielkie zwolnienie cenzury w traktowaniu wiadomości z teatru wojny. Podróże do kąpiel i za granicę prawie zupełnie tego lata ustały. — Według *A. Allg. Ztg.* rozchodzą się pogłoski podniecające nadzieję przywrócenia Królestwu konstytucyi.

— Niedawno donosił jakiś korespondent z Królestwa polskiego (?) Gazecie Wiedeńskiej, jakoby większa część emigracyi polskiej nie chciała teraz korzystać z amnestyi, i upatrywał w tem znak, że mają zajęcie w sardyńskiej wojnie, czyli raczej jak się korespondent wyraża, *w rewolucyjnej propagandzie.* Na zbicie tego czytamy jeszcze zawsze jak dawniej, codziennie prawie w dziennikach warszawskich nazwiska wielkiej ilości amnestyowanych. Teraz stało się nawet zwyczajem w skutek łagodnego postępowania rządu z paszportami, że emigranci wracają bez pozwolenia do kraju i osiadłszy otrzymują w najkrótszej drodze pozwolenie pozostania tam. *Volks Z.* donosi z Warszawy d. *26 maja:* Wielka ilość polskich wychodźców otrzymała znowu pozwolenie powrotu. Zresztą jeżeli ich mniej teraz wraca niż dawniej, to nie dziwna, bo już mało ich zostało w emigracyi.

PRUSY. *Staats Anzeiger* pruski zamieszcza rozporządzenia z d. 28. maja tyczące się uchwalonego przez sejm kredytu na cele wojskowe, a mianowicie co do zaciągnienia 5-procentowej pożyczki, 30 milionów talarów po 95 za 100 w obligacyach na 50, 100, 200, 500 i 1000 tal. Umorzenie rozpocznie się od 1. stycznia 1863 r. po 1% rocznie. Każdemu służy prawo podpisywania się na tę pożyczkę. Jeśli ogół podpisanych kwot przeniesie naznaczoną ilość pożyczki, zmniejszone zostaną obligacye większe na mniejsze. Przy podpisywaniu się złożyć należy 10% podpisanej pożyczki. Dalsze raty wniesione być mają: w pierwszych dniach lipca 30%, w połowie sierpnia 25%, w pierwszych dniach września 30%. Procent od tej pożyczki nie może być zniżony przed 1870 r. Czas podpisywania się na nią naznaczony jest od 6. czerwca rano do 11go t. m. wieczorem. Procent liczony będzie od 1 lipca r. b. Nadmienić tu jeszcze musimy, że sejm upoważnił był ministeryum do zaciągnięcia pożyczki aż do wysokości 40 mil. tal.; rząd wszelako zaciąga tylko 30 milionów.

— Poseł pruski przy dworze francuzkim hr. Pourtales nie odjedzie tak długo z powrotem do Paryża, póki w łonie Bundestagu nie stanie jakaś stanowcza uchwała.

— Dzienniki wiedeńskie utrzymują, że negocyacye pruskiego jenerała Willisen postępują bardzo pomyślnie. Pruskie, mianowicie berlińskie, są nieco odmiennego zdania.

— Książę rejent przy uroczystości otwarcia kolei żelaznej w Stargardzie na Pomorzu odpowiedział w tych słowach na przemowę prezydenta dyrektora kolei: Moi Panowie! z wzruszonem sercem przybywam do was. JMość król nasz polecił mi pozdrowić Pomorzanów. Wasze życzenie, widzieć dokonanem dzieło rozpoczęte, jest i mojem życzeniem. Niestety żyjemy w epoce, w której może najbliższa godzina nie do nas będzie należeć. Wtedy okażą Prusy, jakie skarby przyniósł im 45letni spokój. Poświęcimy je chętnie i mamy nadzieję w Bogu, że znowu będzie lepiej.

— Pod tytułem *Polityka Prus* wyszła właśnie broszura, pewnie najlepsza ze wszystkich broszur politycznych, jakie wyszły w ostatnich trzech miesiącach, a tem większej wagi, że jest przedrukowaną z tygodnika *Preuss. Wochenblatt*, który stoi w najściślejszych związkach z teraźniejszem pruskiem ministeryum. Broszura ta ma znaczenie urzędowe, jest wyrazem niejako zdania ministerstwa o wielkiej kwestyi europejskiej i o polityce pruskiej. Autor tej broszury stara się dowieść, że Prusy wyrównywając same jedne wszystkim innym mniejszym państwom Rzeszy niemieckiej, powinny z natury rzeczy objąć w Niemczech kierunek i ster. Prusy powinny i muszą wystąpić nie ze swoim kontyngensem związkowym, lecz z całą swoją potęgą, i to wystąpić na czele wszystkich innych państw niemieckich — albo wcale nie występywać; średniej drogi niema dla Prus; Prusy powinny starać się o przymierze z Anglią, jednak nie mogą być zawisłemi w swoich czynnościach od polityki Anglii, gdyż Anglia jest daleką od wojny i jej egzystencya nie jest niczem zagrożoną. Dotąd, powiada autor broszury, sprawa Niemiec nie jest w niebezpieczeństwie, na teraz wystarczy demonstracya; dopiero strata linii Mincio, upadek Mantuy mogłyby spowodować Prusy do wydobycia oręża, a Niemcy zwyciężyłyby, choćby pozostały bez sprzymierzeńców, bo siły niemieckie są znacznie większe od sił francuzko-sardyńskich.

— Jeden z berlińskich dzienników zestawia (według Wanderera) przez dwie znakomitości niemieckiego parlamentu wyrzeczone zdania. Wenedey oświadcza się za wmięszaniem się czynnem Niemiec w wojnę, bo powiada, z wojny wschodniej wyłoniło się przymierze dwóch cesarzów t. j. francuzkiego i rosyjskiego; a z wojny włoskiej, jeżeli się ta obróci na korzyść Francyi, wyłoni się przymierze trzech cesarzy t. j. francuzkiego, rosyjskiego i austryackiego; przymierze to podzieli na piękne Turcyę, przyłączy prócz tego Szląsk do Austryi, a Ren do Francyi; Rosya weźmie sobie kraje dziś do Prus należące, po ujście Wisły t. j. aż po Gdańsk. Vogt zaś prawi przeciwko mięszaniu się Niemiec w wojnę; radzi przeciwnie, by Prusy korzystały ze sposobnej chwili, by malutkie państewka niemieckie zmedyatyzować i tym sposobem, gdyż w inny się nieda, urzeczywistnić zjednoczenie Niemiec.

— Dnia 1. b. m. zebrało się w Berlinie pod pałacem księcia rejenta około 300 robotników chcąc żądać od ministrów roboty. Oddział pieszej i konnej straży bezpieczeństwa skłonił tłumy do rozejścia się. Jak donosi *Bör. i Hand. Ztg.*, zamierza rząd rozpuścić za urlopem z każdej kompanii po 25 żołnierzy, ponieważ obawa wojny nie jest tak bliską, a zresztą każdej chwili w razie potrzeby urlopowani w szeregi powołani być mogą.

ROSYA. Korespondent berliński *Ost. D. P.* zastanawia się nad politycznem usposobieniem dworów względem Austryi. O Rosyi mówi, że całe jej zachowanie się zdradza istnienie układu z Francyą. „Ponieważ Petersburgowi najwięcej zależy na osłabianiu Austryi przez przewleczenie i rozszerzenie wojny, więc zdaje nam się, że ks. Gorczakow zupełnie się zgadza z projektem wypędzenia Austryaków z Włoch, i zapewne użyje swobody działania, którą sobie zawarował, przeciwko tym, którzy wykonaniu tego planu przeszkadzają. Jako znak przyjaźni obudwu dworów, poczytywać można okoliczność, że ks. Jerzy Meklemburski, który z żoną W. księżną Katarzyną miał z Marsylii wprost do domu się udać, otrzymał telegraficzny rozkaz jechania na Paryż i złożenia uszanowania cesarzowej Eugenii.

„Polityka Rosyi obudza tu więcej niż zadziwienie, bo nawet nieufność. O charakterze ks. Gorczakowa nie tuszą tu najlepiej. W. ks. Konstanty jest ambitny i człowiekiem silnej woli. Może go wabi marzenie o słowiańskim tronie, o panowaniu nad kilkoma plemionami Wschodu, żyjącemi w ustawicznej niezgodzie (podobnie jak w sąsiednim Zachodzie 36 plemionek pod różnemi książętami). Jeżeli już takie plany w Petersburgu się lęgną a w Paryżu poparcie znajdują, wtedy nie długo ostoi się stary świat w swoich zaporach.“ Za to wystawia korespondent berliński *Gaz. Wrocł.* stosunek Rosyi do Prus w bardzo korzystnem świetle i twierdzi, że na granicy prusko-rosyjskiej nie masz ani ze strony Prus ani Rosyi żadnego śladu zbrojenia się. (Tę wiadomość powtarzają wszystkie dzienniki z różnych źródeł, więc zdaje się być prawdziwą.)

— Jenerał. adj. Adlerberg I. minister dworu (według *Czasu*) udał się w misyi nadzwyczajnej do Berlina.

— Korespondent z Londynu pisze pod d. 18 maja do *Allg. Ztg.* nr. 153 z 2 czerwca: „Czytam w jednej z gazet niemieckich: Kosuth ma wkrótce udać się do Turynu dla pobudzenia Węgrów służących w szeregach austryackich do dezercyi. A dalej czytam Rosyjski rząd zaproponował wychodźcom węgierskim mianowanie W. ks. Konstantego królem węgierskim. Mogę zapewnić stanowczo (auf das positivste), że obie wiadomości są zupełnie prawdziwe. Kosuth odjedzie w tych dniach do Piemontu, by się stawić na rozkazy L. Napoleona. Co do rosyjskich propozycyj, doniosę o tem wkrótce bliżej.“

— *Volks. Z.* berlińska donosi z Rosyi, że wielu oficerów rosyjskich udało się do armii włoskiej, by wziąść udział w walce w szeregach francuskich lub sardyńskich.

SERBIA. Korespondent z *Belgradu d. 28. maja* w Tryestskiej Gazecie opisuje mało znaczące zdarzenie, które charakteryzuje stosunek rządu serbskiego do Francyi i Anglii. Przez zbytnią gorliwość urzędników aresztowano jakiegoś Francuza bez interwencyi konzula, podobnież egzekwowano sądownie dług u pewnego Anglika. Obadwaj konzulowie zaprotestowali natychmiast, a francuzki konzul zażądał zadośćuczynienia przez oddanie wizyty konwencyonalnej, uwolnienia Francuza i usunięcia urzędnika z posady, oraz wynagrodzenia dla zhańbionego w ilości 1000 duk. Na rozkaz księcia zrobił wizytę, przepraszał i obiecał natychmiast ukarać urzędnika; co do 1000 dukatów, odłożono wypłatę takowych do lepszych czasów. Książę nakazał jak największę ostrożność w obchodzeniu się z Francuzami i Anglikami.

— Według wiadomości z Serbii, 2000 Serbów wraz z działami ruszyło na pomoc Czarnogórcom, którzy (jakeśmy już donieśli) wkroczyli w dziedzinę austryacką. (*Kor. Austr.*)

TURCYA. *Z Mostaru* piszą do *Triest. Ztg.*: Od potyczki d. 2. t. m. zaszłej między powstańcami a tureckiem wojskiem, nie zaszło nic nowego. Komisarze międzynarodowi odjechali do Kodaru, tylko francuzki i pruski zostali w Grahowie. Słychać, że francuzki podburza ciągle rajasów do powstania. Droga między Trebinią i Raguzą jest obsadzona przez powstańców. Derwisz Pasza naczelnik wojsk tureckich, postępuje sobie bardzo roztropnie w tem, że wszystkie wojska zebrał w Bielcu i tam oczekując posiłków ze Stambuła i Serajewa, zajmuje się czynnie rekrutowaniem nieregularnego wojska. Gdy jednak oczywista jest, że bez postępowania zaczepnego przeciw powstańcom nie będzie ich można poskromić, więc Porta przedsięweźmie zapewne wyprawę przeciw Czarnogórze, idąc za świetnym przykładem Austryi, która z taką odwagą i walecznością wystąpiła przeciwko również niewielkiej a również niespokojnej Sardynii.

— Z Mostaru piszą do *Triest. Ztg.*: Potwierdza się codzień bardziej, że Czarnogórcy już od miesiąca przeszło biorą udział we wszystkich ruchach powstańczych przeciwko Turcyi, tak w Bosnii jak Hercogowinie. Derwisz Pasza jeszcze się trzyma w Belgradzie i oczekuje zasiłków ze stolicy. Rekrutacya podlega ogromnym trudnościom. Rekruci (nieregularni) niechcą maszerować, bo wiedzą, że w czasie wyprawy nieotrzymają żywności ani dla siebie ani dla koni. Czarnogórcy napadli karawanę z żywnością idącą z Newesenii do Gazko, i pobiwszy regularne wojsko strzegące jej zabrali cały zapas. W turecko-słow. krajach jest wielki ruch. Turcya pomnaża garnizony. Pozycya Persyi bardzo groźna, co jest powodem, że Omer Pasza zostaje w Bagdadzie.

— *Austr. Koresp.* donosi z Raguzy: D. 1. t. m. miał odejść korpus turecki z działami z *Trebinii* ku fortecy *Kłobuk*, którą oblęgają powstańcy z Czarnogórcami. W Trebinii były wiadomości, że w okolicy Korieniczu zaszła krwawa utarczka. W Raguzie słyszano od strony Korieniczu huk dział i widziano kłęby dymu przez cały dzień. Sądzono, że tam Derwisz Pasza nadejść musiał. Krążą pogłoski, że zniszczył *Gacko*.

Vasif Pasza, tak zwany obrońca Karstu, został mianowany dowódzcą korpusu wysłanego do Rumelii (25000). Ku albańskim wybrzeżom ma Porta także wysłać wojska i okręta. — P. *Prokesch* (poseł austr.) użalał się u Porty, że *Presse d'Orient* jest nieprzyjaźną Austryi. Hr. Lallemand stawał w jej obronie. Usiłowanie zaciągnienia pożyczki nie udało się.

— Według wiadomości z Marsylii wysłała Porta flotę na Adryatyk pod rozkazami Mehemeda, który w razie potrzeby ma stanąć pod rozkazami angielskiego admirała.

— Wielki ks. Konstanty przybył d. 26 maja do Konstantyncpola. Sułtan odbył rewię 25000 wojska.

WŁOCHY. Z Turynu donosi *Kor. Austr.*: Jlny konzul Strambio wyjechał do księstw Naddunajskich w misyi dyplomatycznej.

— Z Florencyi donosi telegr.: Rząd prowizoryczny odjął konzulowi austryackiemu *exequatur* i zawiesił czynności konzulów toskańskich w portach austryackich. Z *Neapolu* donoszą, że nowy

---

ma talent. Zrobimy mu tylko uwagę, że wedle przysłowia: *Nonnumquam et bonus dormitat Homerus*, i arcymistrze nie każdej chwili tworzą. Są oni tylko naczyniem, w które Bóg zlewa natchnienie swoje, ale nie natchnieniem samem; są jeno trąbami, przez które on przemawia do ludów. A takie chwile nie zawsze spływają, bo za kruchą jest skorupa ciała naszego śmiertelnego, aby długo wytrzymać mogła płomienie tego ognia. Słowacki i Chopin zmarli w latach pełnej siły męzkiej. Gete dożył prawie całego wieku, bo dusza jego objektywna postrzegła, że dla subjektywności jego śmiertelnej lepiej z wysokości bióra ministeryalnego przypatrywać się *mit Götterlust* na dzieła jakie stworzyła na chwałę swoją, niż wziąć na skronie salamandrowy wieniec wieszcza, jak Szyller.

I poety dusza bywa prozą roboczą dla zaspokojenia potrzeb żołądka i towarzyskości; bywa nieraz murzynem, którego plecy smaga knut kupiecki; bywa nawet czasem ową żoną, a raczej kucharką, co robi sztrudel i pończochy. Wszak Apolin był ongi mularzem, jeśli się nie mylimy, u ś. p. króla Laomedonta, choć podobno więcej i lepiej grał na flecie niż robił kielnią. Otoż w utworach p. Węglińskiego nieraz jedna połowa wierszy okropnie razi obok połowy drugiej. Snać co natchnęła chwila zachwytu i poczęło uniesienie poety, musiała czasem dorabiać dusza, kiedy starczyły jej siły tylko do zajęć codziennych. To jakby (jeśli weźmiemy porównanie z powieści Dzierzkowskiego *Sen w życiu*) Rafał począł, a skończyła jego Helena, *secundo voto* Łobodowa. Ten brak natchnienia stara się p. Węgliński zastąpić szczegółami powierzchownemi, z których nie przebija się życie wewnętrzne, i utwor staje się długim, choć na kilku zwrotkach mógł być skończonym. Zanadto sumienna dokładność i szczegółowość jest obowiązkiem historyka, gramatykarza, badacza przyrody — ale u poety jest wadą. Co nuży, już pięknem zwać się nie może. Trzeba potężnego świeżego prądu natchnienia, aby wiersz długi, mianowicie zakrawujący na liryczny opis, zajął czytelnika. Do tego braku wewnętrznego życia dołączy się koniecznie i upor rymu i rytm bez taktu. A przecie pisarze mierni, pisarze tylko wrobieni, samą przyjemną formą wierszowania zasłaniając ubóstwo twórczości, produkują zabawki wierszowe, które mogą być zgrabne, ładne, i przy trafnej nucie nawet śpiewne, ale zawsze muszą być krótkie. (C. d. n.)

Wiadomości bibliograficzne.

* Na posiedzeniu Wydziału nauk historycznych i moralnych Towarzystwa naukowego poznańskiego, odbytem dnia 17. maja r. b. członek wydziału p. Wegner, czytał początek rozprawy o Janie Ostrorogu i jego pamiętniku pod tytułem: *Monumentum pro Comitiis generalibus regni sub rege Casimiro pro Reipublicae ordinatione congestum* napisanym jeszcze w r. 1459.

* *Gazeta Warszawska* donosi o wyjściu na widok publiczny dzieła p. t. „*Biblioteka Ordynacyi Myszkowskich. Zapis Konstantego Świdzińskiego.* Rok 1859, Kraków w drukarni Uniwersyteckiej“. — *Gazeta Warszawska* nie wdając się w bliższe ocenienie dzieła, zawierającego ważne materyały historyczne, uważa go bardzo słusznie za nader ważne zjawisko, głównie dla tego, że z niego dowiadujemy się, jaki właściwy los spotkał zapis Świdzińskiego, a mianowicie, że jego zbiory

1) Połączone z biblioteką obcej literatury, będącej przedtem własnością margrabiego, przestają nosić nazwisko Świdzińskiego, lecz otrzymują miano biblioteki ordynacyi Myszkowskich.

2) Nie będą umieszczone w Warszawie, lecz tymczasowo w Chrobrzu, w pobliżu Pińczowa, gdzie na przyszłość stale mają być przeniesione.

3) Nie mają one być biblioteką publiczną, ani czytelnią dla wszystkich, lecz pozostaną własnością prywatną. Jako takie jednakże

4) z większą publicznością mają być w ciągłym żywotnym związku, przez wydawanie drukiem rękopismów, czego początek daje niniejsza publikacya, za którą i na której sposób dalsze, w miarę przysposobionych materyałów, następować będą.

5) Zbiory otwarte być mają dla wybranych i wymienionych w tej książce badaczów i pracowników, w ciągu lata roku przyszłego, mianowicie wtedy, gdy budowa w Chrobrzu, do podejmowania przybywających przeznaczona, ukończoną i zbiory ustawione zostaną, o czem w swym czasie ma nastąpić uwiadomienie.

6) Wszyscy uczeni, powyższym sposobem wybrani i wezwani, ofiarowaną mają gościnę przy bibliotece.

Rozmaitości.

* Na teraźniejszej wystawie paryzkiej sztuk pięknych (zawierającej 3045 obrazów olejnych i 472 posągów) znajduje się także kilka obrazów polskich malarzy. Rodakowski wystawił trzy portrety: *siostry*, *bratowej* i pana *Rogiera Raczyńskiego*, który uważamy za arcydzieło tego znakomitego portrecisty. Kapliński dał śliczny obrazek przedstawiający *Maryę z Miecznikiem pod lipami*, którego wzniosła prostota nader miłe czyni wrażenie. Kossak dwie znakomite akwarelle: jedna przedstawia *Morsztyna* biorącego w niewolę wodza hordy tatarskiej; druga *Pochód Kozaków*; w obu tych utworach konie rywalizują z Wernetowskiemi. Kwiatkowski dał także akwarellę, pod tytułem: *Polonez, wizya Chopina.* Obrazek przedstawia Chopina grającego na fortepianie; po sali, jakby wielki wąż o tysiącu skrętach, sunie polones, ułożony z figur historycznych, wziętych z rozmaitych epok dziejów naszych. Obrazek ten tak wysoko umieszczono, iż mu się przypatrzyć nie łatwo, ale ci co go widzieli w pracowni, twierdzą że wszystkie twarze podobne.

* Sławny z nauk i dziwactw *Józef Alexander Jabłonowski* wojewoda nowogrodzki (ur. 1711 na Wołyniu, zmarły 1776 w Lipsku), założył w Lipsku (r. 1768) Towarzystwo uczone i hojnie uposażył. Towarzystwo to istnieje dotychczas pod nazwiskiem łacińskiem Societas Jablonoviana lub pod niemieckiem: *Fürstlich Jabłonowskische Gesellschaft der Wissenschaften.* Składa się zaś z prezesa, kilku członków i sekretarza. Celem Towarzystwa jest corocznie w miesiącu marcu podawać cztery zagadnienia konkursowe, jedno z dziejów polskich, drugie z matematyki trzecie z nauk przyrodzonych, czwarte z ekonomii politycznej. Najlepsze w tych przedmiotach rozprawy wieńczone są medalami złotemi, wartości dawniej 24, a teraz 48 dukatów. Zadania mają być nadsyłane w miesiącu listopadzie, pod adresą sekretarza Towarzystwa, którym jest obecnie Dr. E. H. Weber, profesor zwyczajny anatomii i fizyologii przy uniwersytecie w Lipsku, mogą zaś być pisane w językach: łacińskim, niemieckim i francuzkim.

Uwieńczone rozprawy Towarzystwo drukuje w swoich rocznikach, wychodzących dawniej pod tytułem: *Acta Societatis Jabłonowianae*, a teraz, mianowicie od roku 1802 pod tytułem: *Nova acta Soc. Jablonovianae.* Na rok 1858 kolej przypadła na ekonomię polityczną, z której nadesłano cztery rozprawy, lecz żadna z nich jak już donieśliśmy, nie została uznana godną nagrody. Teraz ogłoszone są konkursa na lata 1859, 1860 i 1861, we wszystkich czterech przedmiotach, pomiędzy któremi na historyę przypadły następne zadania: na rok 1859 skreślić historyę żeglugi i handlu Szczecina po upadku Hanzy; na rok 1860 napisać historyę żeglugi na morzu Bałtyckiem, przed zawiązaniem się Hanzy; zaś na rok 1861, historyę oświaty Gdańska i Torunia, od roku 1454 aż do roku 1772, to jest do pierwszego podziału.

król Franciszek II. wydał rozkaz dzienny, którym żegna armię w imieniu nieboszczyka ojca i wyraża otuchę jej wierności. Dzienniki zagraniczne zaprzeczają pogłosce, jakoby mocarstwa uznały telegrafem Franciszka II. królem; mogłoby to dopiero nastąpić wtedy, gdyby urzędowną od nowego króla otrzymały wiadomość o wstąpieniu jego na tron.

— W dziennikach wszystkich znajdujemy 3 bardzo uroczyste protestacye wielkiego księcia Toskany, pierwsza z daty Ferara 1. maja, druga z Wiednia 21. maja, a trzecia także z Wiednia z 28. maja, przeciwko wypadkom jakie tam zaszły ostatniemi czasy.

— *Courrier du Dimanche*, a za nim *Augsburgska* mówią, że baron Brenier wysłanym został przez rząd francuski w nadzwyczajnej misyi do Neapolu, dokąd ze Sardynii jedzie hr. Salmour. Obaj ci dyplomaci mają instrukcye równobrzmiące, których główne punkta są: 1) Reprezentanci Francyi i Sardynii oswiadczą dworowi neapolitańskiemu, że przez śmierć króla Ferdynanda II. przywrócenie stosunków przyjażnych między królestwem O. Sycylii i państwami sprzymierzonemi stało się możebnem; 2) wyraźnym warunkiem tego przywrócenia stosunków jest odstąpienie od polityki zmarłego króla; 3) reprezentanci Francyi i Sardynii zwrócą uwagę króla Ferdynanda II z wszelką o ile można oględnością, że gdy interesa Neapolu zostają w tej chwili w zgodzie z interesami górnych Włoch, byłoby stósownem, gdyby król przystąpił do przymierza francusko-sardyńskiego. Wszelkie propozycye, jakie rząd neapolitański uczyni obu posłom, mają takowi nieodrzucająo ich, wprost przesłać do swoich rządów.

— Odezwy wydane przez radę miasta Varese i przez komisarza sardyńskiego w tem mieście, ogłoszone w urzędowych dziennikach piemonckich, a powtórzone w dziennikach wiedeńskich, brzmią jak następuje:

„1. *Rada miejska miasta Varese.* Dzisiej wieczór około północy ma przybyć do nas oddział armii pod dowództwem Józefa Garibaldego, który jest jenerałem wspaniałomyślnego Wiktora-Emanuela. Rada miejska uwiadamiając o tem współobywateli, cieszy się i podziela wzruszenie i radość ojczyzny. Gdy znaki obcego ucisku już padły, pojawi się w pośrodku nas święta trójkolorowa chorągiew, która jest chorągwią porządku, zgody, swobody i przyszłości. Błogosławieni są waleczni, którzy nam ją wracają; przyjmijmy ich uroczyście, idąc za natchnieniem naszego serca, a naszem hasłem przyjęcia będzie: Niech żyją Włochy!

Dan w ratuszu 23. maja 1859 r. szósta godzina wieczór. Burmistrz, Carcano. Adjunkci: Picinelli, Morandi, Del Bosco, Baselli; sekretarz Zangi."

„2. *Tymczasowy komisarz J. K. M. króla sardyńskiego w Varese i okolicy.* Na mocy władzy udzielonej podpisanemu dekretem jenerała Garibaldi naczelnika strzelców alpejskich, czynię wiadomo co następuje:

1) Rząd austryacki ogłoszony jest za pozbawiony swych praw; i zastąpiony będzie przez rząd wspaniałomyślnego Wiktora Emanuela, w którego imieniu rządzić będą na przyszłość władze według danych im instrukcyi. W ręku podpisanego skoncentrowana jest władza dla utrzymania porządku publicznego, jak również dla obrony kraju; a co się tyczy wykonania, powierza się to patryotyzmowi ludności i gwardyi narodowej, która natychmiast będzie organizowaną. Mieszkańcy mogą zaufać podpisanemu, który starać się będzie w godny sposób odpowiedzieć zamiarom wspaniałomyślnego króla i jego jenerała, powierzających mu nadzwyczajną władzę dla dobra kraju i Włoch wśród teraźniejszych groźnych wypadków. Miejsce urzędowania królewsko-sardyńskiego komisarza będzie w domu dawnego komisarza dystryktowego.

Varese 24go maja 1859 r. Burmistrz i nadzwyczajny komisarz królewsko-sardyński. *Carcano*."

3) *Tymczasowy komisarz J. K. M. króla sardyńskiego do mieszkańców Varese i okolicy.* Dla obrony kraju i poparcia wojny narodowej przeciwko Austryi, poleca komisarz, po zasięgnieniu rozkazów jenerała dowodzącego strzelcami alpejskiemi, co następuje: 1) Dwa bataliony ochotników formowane będą natychmiast z mieszkańców miasta i prowincyi; będą one organizowane przez kapitana Fonti, który do tego otrzymał polecenie. 2) Zakład tych batalionów będzie w domu gminnym przy placu św. Marcina, gdzie teraz przyjmowane są zapisy ochotników, którzy w krótkim czasie ubrani, uzbrojeni i wojskowo użyci zostaną. 3) Równocześnie tworzoną będzie gwardya narodowa, a to stosownie do dekretu, który natychmiast ogłoszonym zostanie.

Varese 24 maja 1859 r. Tymczasowy komisarz J. K. M. króla sardyńskiego. *Carcano*."

— *Wanderer* podaje następującą odezwę fmpor. Zobel (dowodzącego 7ym korpusem ces. austr.): Gdy francuzcy albo sardyńscy tyraliery, patrole, zwiady albo szpiegi, czy to w mundurze czy też przebrani okażą się pod jakimkolwiek pozorem w obrębie zajętym przez c. k. wojska austryackie, to każda gmina a nawet każdy pojedynczy człowiek obowiązany jest pod surową karą donieść o tem dowódzcy posterunku; a jeżeli ten okręg nie jest przez wojska cesarskie obsadzony, wówczas należy donieść dowódzcy najbliższego posterunku. Każda gmina, w której obrębie patrol lub pojedynczy żołnierz austryacki wyśledzi oddział nieprzyjacielskich tyralierów, patrol lub nawet pojedynczego żołnierza nieprzyjacielskiego, wówczas cała gmina ulegnie surowym prawom wojennym; pod groźbą oddania jej na rabunek, musi cała gmina zapłacić nałożoną na nią karę pieniężną, wieś będzie spaloną, a każdy człowiek karygodny rozstrzelany. Gminy mają tę odezwę we wszystkich ogłosić kościołach przez księży z ambon, lub wszelkim innym sposobem podać je do wiadomości mieszkańców.

— Na morzu Śródziemnem spodziewana jest flota amerykańska, która według doniesień z Nowego Yorku miała już odpłynąć z Ameryki.

Korespondencye.

Rzecz o gorzelnictwie.

VII. *(Dok).* Postrach powszechny, rzucony na Europę zarazą kartofli, straty odtąd w gorzelniach prawie normalne, skłoniły praktycznych, nauką zbogaconych a o dobro gospodarstwa narodowego dbałych agronomów do robienia rozlicznych doświadczeń w celu uratowania tak szlachetnej jak kartofle rośliny od jej zupełnej zagłady. I udało się im przy Boskiem błogosławieństwie przez utworzenie nowych odmian kartofli, przez stósowną uprawę, przez wzgląd na wystawę roli i na klimatyczne wpływy zaopatrzyć ludzkość w nasienniki albo wcale zarazie niepodpadające, albo ulegające jej nieznacznie. I tak odmiana, znana pod nazwiskiem saskich, także angielskich cebulowych kartofli, tudzież kartofle zwane Rio-Frio opierają się zupełnie zarazie, i dają dziesięć do dwanaście plonów. Prawie na równi z temi nasiennikami stoi odmiana kartofli Rohanów u nas w kraju z nasienia wyprowadzonych; kartofle te są z wielkości i z kształtu zupełnie podobne do Rohanów żółtych, różnią się tylko od nich powierzchnią ciemno-czerwoną rapatą, miazgą czyli błoną tożsamo czerwoną, a mięsem ciemno żółtem z fioletowemi pręgami; bylina ich silna do trzech stóp wysoka, kwiat rzęsisty mlecznej białości. Procentowość mączki tych trzech odmian wynosi 17 do 19 procent. Na szczególną uwagę zasługują toż samo Rohany żółte, które chociaż się niezupełnie opierają zarazie, jednak mimo tego są mączne, i przy niepomyślnem nawet żniwie dają 5 do 7 plonów. Możemy więc powiedzieć, że zaraza kartofli przestała być straszną dla gorzelnictwa u troskliwych i światłych gospodarzy.

b) Klęski socyalne.

Wypadki 1846 r. wprowadziły cały kraj w otrętwienie, zaniedbanie uprawy dworskich łanów w zachodnich obwodach, podniosły z zarazy kartofli wynikłą drożyznę do nadzwyczajnej wysokości. Dalsze reformy społeczeńskie w r. 1848, niechęć do pracy nagłą swobodą rozbałamuconego ludu, wojny domowe, gotowość wojenna w czasie kampanii krymskiej — utrzymywały stale wysokie ceny zboża, a stosunkowo niskie ceny okowity; to wszystko wpływało szkodliwie na rozwój gorzelnictwa. Lat kilka niepowodzeń w uprawie kartofli, lat kilka nie korzystnej dla gorzelnictwa drożyzny, lat kilka strat w gospodarstwie wiejskiem w ogólności — odstręczyło i najdzielniejszych gorzelników od przedsiębiorstwa ciągle nie korzystnego, i oddało gorzelnie albo w ręce żydowskie, albo je do zupełnego upadku doprowadziło.

Jak długo gorzelnie, wołownie i w ogólności handel gorzelniany w rękach żydowskich pozostanie, tak długo nie możemy się spodziewać korzystnego dla rolnictwa obrotu tego przedsiębiorstwa. O dzierzawieniu gorzeln przez żydów mówić będziemy później, kończąc uwagi nasze nad socyalnemi klęskami nadzieją, że je zabiegi przy połączonych siłach nadal usunąć potrafią. — Już bowiem dziś spostrzegamy niektóre dla gorzelnictwa pomyślne zmiany. Lud wiejski nawyka do korzystnej pracy, a naciskany temi samemi dolegliwościami, co i właściciele dworskich posiadłości, zaczyna się z niemi łączyć węzłem wspólnych kłopotów, i nie wiele naliczymy dworów, które korzystając często z nadarzających się sposobności nieujęły sobie tego w gruncie dobrego, lecz niestety zewsząd obałamuconego ludu. — W miarę możności zaopatrzyły się folwarki w potrzebne robocze inwentarze, czeladź dworska zaczyna pojmować swoje stanowisko, stósowne sprzęty i maszyny gospodarskie zastępują brak rąk do pracy; i można powiedzieć, że kto dotąd wyszedł obronną ręką przez wszystkie zmiany socyalne, dla tego przestały być strasznemi reformy społeczne, dobro ogółu mające na celu.

c) Klęski finansowe.

Do klęsk elementarnych i socyalnych przyłączyły się prawie równocześnie klęski finansowe, oddziaływające równie jak tamte szkodliwie na gorzelnictwo. Ustawiczna zmiana kursu waluty, zupełny upadek kredytu, utrudzały każdy ruch handlowy, a wexlowe pożyczki dla przedsiębiórstw przemysłowych podnosiły się do bajecznego lichwiarstwa. Nadzwyczajnemi potrzebami państwa podwyższone podatki, ogromne wkłady w nowo organizowane gospodarstwo folwarczne, gotówką płacony najem robocizny — wycieńczyły wszelkie zasoby pieniężne, zadłużyły majątki wiejskie, i ujęły zupełnie potrzebne kapitały gorzelnictwu. Kłopoty finansowe niewzięły dotąd szczęśliwego obrotu, a w obecnym czasie nie tak prędko zmiany na lepsze spodziewać się można; wszelako aby zmniejszyć złe i uczynić je znośniejszem, powinniśmy wszelkich użyć środków, w czem główną pomocą będą stowarzyszenia wzajemnej pomocy w celu dźwignienia przemysłu gorzelniczego, i korzystanie z ułatwionej komunikacyi przez zbliżające się do nas z każdym dniem koleje żelazne zachodniej Europy, o czem w stósownem miejscu w późniejszych listach mówić zamierzamy.

Budzimierz Socha.

Część urzędowa.

* Jego c. k. apost. Mość uchwałą z d. 25 maja raczył najłaskawiej zezwolić, ażeby tym, którzy na czas wojny dobrowolnie wstąpią do c. k. armii, liczono podwójnie za kapitulacyę każden rok, w którym brali udział w jakiejkolwiek potyczce. To dobrodziejstwo wydane zostało na przypadek, jeżeliby którykolwiek z ochotników powołany został później losem do wojska. Doniosłość tego postanowienia jest wielkiej wagi dla tych, którzy są w wieku obligującym do wojska, albo którzy wstępują podczas wojny.

* C. k. Prezydyum Namiestnictwa podaje do wiadomości powszechnej, że Jego c. k. apost. Mość raczył przyjąć najłaskawiej do wiadomości adres przywiązania stołecznego miasta Lwowa, jak również uchwalone z funduszu tego miasta pokrycie zaliczek potrzebnych na odstawienie przypadającej na gminę lwowską liczby koni pociągowych.

Mianowania.

C. k. ministeryum finansów mianowało kontrolora przy głównej kasie w Lwowie Karola Preisle Tannenwald dyrektorem pomienionej kasy.

Kronika.

Zaledwo jeden jarmark się skończył, będzie już i drugi; na placu Ferdynandowskim szykują się już budy jarmarkowe. Już to teraźniejsze jarmarki, a szczególnie budy jarmarkowe także dokładnie wiek nasz przedstawiają. Niby tam pełno różnych a przeróżnych rzeczy: a wszystko jak najwyborniejsze w swoim rodzaju, a wszystko tak tanie, że o mało co kupcy nie dopłacają kupującym. Od czasu osobliwie, jak budy zalegać poczęły plac Ferdynandowski, te jarmarki wydają się nam wyraźnie tylko sposobem pozbycia lichoty, którejby w Bernie albo Wiedniu n. p. nikt kupić nie chciał. A i u nas by może nikt nie kupił i za tę samę cenę, gdyby to przedawali kupcy tutejsi: ale że to wszystko kupcy z miast owych, gdzie cywilizacya mody w ogóle na wyższym stoi stopniu — więc tutejsi zwolennicy cywilizacyi zagranicznej, którzy nie mieli jeszcze sposobności poznania tej cywilizacyi na jej miejscach rodzinnych w całym przepychu oryginalnej świeżości, cywilizują się za pomocą *toalet* sprowadzonych z tandet miast większych do naszych bud jarmarkowych: t. j. nie mogąc się ucywilizować na większą skalę, cywilizują się przynajmniej *alla minuta*.

Słynne szczególniej płótna, które tu przywożą na jarmark. Według ogłoszeń sążnistych i najróżniejszemi kolorami wydrukowanych, przedają się za ceny *niesłychanie tanie*: tak że istotnie samiśmy wierzyli, iż się zapewne gdzieś tam w ognisku cywilizacyi europejskiej zawiązało filantropiczne towarzystwo z niezmierzonym funduszem, aby nas zaopatrzyć w koszule i t. d., i pomyśleliśmy sobie w duchu: „Jakież to szlachetne serca!" Aż tu jak zaczną nam ze wszech stron kraju dowody tej szlachetności pokazywać w koszulach po kilkakrotnem praniu podziurawionych, tak to jakoś zapał nasz ostudziło, jakby zimna kąpiel. I pomyśleliśmy, że dziurawych koszul dość u nas i bez tego. Ale nie myślcie, abyśmy chcieli was zniechęcić do zwiedzania tych wszystkich ślicznych rzeczy, które tu do bud naszych sprowadzają, a do których wzdycha nie jeden strojniś miasteczkowy, a choćby i lwowski, w poetycznych swych marzeniach. Dla czegożbyście nie mieli kupować? Chyba żebyście pieniędzy nie mieli! W takim razie zawsze jeszcze możecie rozkoszować w widoku tych wszystkich wspaniałości jarmarkowych i powiedzieć sobie przynajmniej, żeście widzieli wiedeńskie towary w budach naszych.

Mówiąc o budach, przychodzi nam na myśl Circus Hinnego, który we Lwowie zabawi już tylko mniej więcej ze dwa tygodnie. Lecz nie trwożcie się zwolennicy sztuk końskich, bo tego roku, jak to ludzie mówią, rozwiązał się gdzieś worek z koniarzami. Nie będzie Hinnego: będzie Carré.

Przy tej sposobności odpowiadamy panu Janowi *Roli*, który pod dniem 2. czerwca zaszczycić nas raczył listem bezpośrednio do autora Kroniki, jak się wyraża, napisanym, że list jego cały spoczywa na grubym błędzie co do osoby. Cokolwiek piszemy, piszemy z przekonania, a przykładem swoim kłamstwa nie zadajemy temu, co piszemy.

Aktorowie teatru polskiego opuszczą miasto nasze około pierwszego lipca, dla odbycia zwykłej wycieczki podczas feryi. Po gościnnem przyjęciu, którego w roku zeszłym doznali w Czerniowcach, zdaje się, że i teraz tam się udadzą. Również i teatr niemiecki zamknie przedstawienia swoje mniej więcej na dwa miesiące.

Od kilku dni bawi w stolicy naszej znany literat i badacz starożytności p. *Ambroży Grabowski.* Dziennikarstwo poniosło stratę w osobie *Michała Wiesiołowskiego*, który był korespondentem Czasu z pod Mielca. Do pisma naszego pisywał Z nad Wisłoki, a do Dziennika literackiego Obrazki wiejskie pod przybranem nazwiskiem Dezydery Ruralis. Widać że umiał sobie zasłużyć na miłość i szacunek współobywateli, odprowadzone albowiem zostały zwłoki jego na ostatni spoczynek wśród licznego zebrania, a trumnę aż do grobu niesiono na barkach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Profesor Kleczyński w Wiedniu wynalazł sposób, oczyszczania choćby jak najmocniej cuchnącej wódki za pomocą destylacyi z mydłem. Mydło to daje się po kilkakroć na tenże sam cel znowu używać, oczyściwszy je poprzednio z fuzlu czyli śmierdzącego oleju przez destylacyę parową przy podwyższonej temperaturze. Tem oczyszczaniem spirytusu, za pomocą mydła, podnosi się zarazem jego tęgość, bo mydło pochłania wodniste części. 4 funty mydła wystarczą na 50 kwart wódki. Najprzydatniejszem jest na ten cel tak zwane mydło *Elaino-sodowe* z fabryk świec stearynowych.

* O znakomitszych korzyściach drenowania, podaje Tygodnik Roln. Przem. krakowski następujące ogłoszenie rządu akwizgrańskiego: Gmina Arnoldsweiler zdrenowała swoje pastwisko i zamieniła je na pole orne i łąki. Przedtem dochód z pastwiska wynosił rocznie 143 talary, teraz przynosi 2313 talarów, zatem przeszło 16 razy więcej. Koszta melioracyi wynosiły 1755 talarów, a więc w pierwszym już roku z górą się pokryły.

* Z Poznańskiego donoszą pod d. 30. maja: W wielu miejscach spadły znaczne grady i wielkie sprawiły klęski. Handel wszelki w najzupełniejszej stagnacyi tak dobrze co do wełny, jako też i zboża; przyczem brak ogólny pieniędzy wszędzie się czuć daje.

* Z Sieradzkiego pisze M. C.: Ceny zboża zaczęły się dopiero w maju podnosić, i coraz więcej wzrastają; płacą obecnie w Sieradzu pszenicę korzec po 44 złp., żyto 21 złp., owies 17 złp., kartofle 5 złp.; okowity garniec 3 złp.

* O ruchu handlowym zboża nic ważnego nie da się powiedzieć, jak tylko, że ceny podług okoliczności się podnoszą, to znowu zniżają. Brak zupełnej chęci do spekulacyi, która się nie może ożywić z powodu niepewnych widoków politycznych, i coraz więcej ustalające się nadzieje obfitych zbiorów, są tego powodem; przezto na teraz o żywszym ruchu myśleć nie można.

* Na targu ołomunieckim d. 18. maja sprzedawano woły po cenach za parę najlepszą 270 zł., za parę najpodlejszą 120 zł.; cetnar mięsa kosztował 20 zł. 75 kr.

* Na targu lwowskim d. 31. maja znajdowało się 89 sztuk wołów; płacono za sztukę 60 do 91½ zł.

Kurs Lwowski z d. 7. czerwca

	Wal. austr. zł.	Wal. austr. kr.
Dukat holenderski	6	65
Dukat cesarski	6	72
Rosyjski pół-imperiał	11	58
Rosyjski rubel srebrny	2	24
Pruski talar kur.	2	16
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—
Galicyjskie listy zastawne } bez kuponu	92	—
Galic. obligacye indemniz. } bez kuponu	63	50
Pożyczka narodowa } bez kuponu	67	48

Kurs Wiedeński z d. 7. czerwca.

	Wal. austr. zł.	Wal. austr. kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k.	69	10
Obligacye długu państwa 5% za 100 złr. m. k.	62	52
Akcye banku narod za 1000 złr. „	790	—
„ tow. kred. na 200 złr. „	143	50
Augsburg za 100 zł. poł. niem. w.	124	50
London za 10 ft. sterl.	145	50

Ciągnienia loteryjne.

W Wiedniu d. 1. czerwca. 85. 90. 21. 37. 34.
W Pradze „ „ 65. 63. 31. 44. 62.

Przyjechali do Lwowa od d. 3. do 6. czerw.

PP. Padlewski W. z Chomiakówki, Praszyński S. z Stanisławowa, Białobrzyski S. z Diedziłowa, Nahujowski J. z Kropiwnika, Pieńczykowski J. z Medwedowiec, Kęszycki A. z Dźwinogrodu, Sękowski J. z Wydrny, Feresco C. z Mołdawy, Marmoros J. z Kamionki, Wiśniewski W. z Strzelisk, Nowosielski J. z Czyżowic, Kraszewski S. z Paryża, Bętkowski W. z Kijowa. — Pierzchała J. z Uszkowiec, Rozwadowski E. z Torówki, Cheul J. ze Stryja, Pożakowski H. z Ustyanowa, Rozwadowski W. z Nowosiółki. — Karczewski F. z Polski, Turkuł E. z Seredca, Cielecki A. z Porchowy, Augustynowicz B. z Kniażego, Olszański C. z Kopeczyniec, Jaruntowski A. z Jabłonki, Słonecki Z. z Krechowic, Warnow, pułkownik mołd. z Jas, Jaworski J. z Korzelicy, Wysocki K. z Hrehorowa, Rzyszczowski J. z Wiednia, Ustrzycki W. z Przemyśla, Rudnicki T. z Jarenny, Glixelli T. z Chodorkowiec, Nahujowski A. z Czernicy, Łukaszewski A. z Chocimierza, Winnicki S. z Wierzbicy. — Giżowski B ze Stryja, Dobrowiecki W. z Glińska, Marmoros J. z Trójcy, Bocheński A. z Otyniowiec, Gątkiewicz M. z Bohorodczan, Szeliski K. z Chodaczkowa, hr. Dzieduszycki M. z Korniowa, hr. D. Borkowski S. z Seredca, Bogdanowicz M. z Laszek, Hoppe M. z Kozłowa, Malczewski J. z Skwarzawy, Berezowski H. z Wodnik, hr. Łoś K. z Kulmatycz, Kapiszewski F. z Kobylnicy, Dodrowolski P. z Besarabii.

Wyjechali ze Lwowa od d. 3. do 6. czerw.

PP. Ujejski A. do Płauczy, Ajwas H. do Witkowa, Torosiewicz S do Hołowczyniec, Rościszewski, Z. do Rzeszowa, Kutkowski W. do Czerlan. — Gątkiewicz M. do Bohorodczan, Br. Konopka K. do Mikuliniec, Bołoz Antoniewicz A. do Skomoroch, Białobrzyski S. do Dziedziłowa, Komarnicki J. do Magierowa, Marmoros J. do Kamionki, Padlewski W. do Brzezowa, Tretter H. do Łoniego, Torosiewicz M. do Połtwy, Ulaniecki W. do Kłodna, Wiśniewski W. do Strzelisk, Zagórski W. do Wołkowa, hr. Tarnowski J. do Krakowa, Pięczykowski J. do Medwedowiec, Nowosielski J. do Czyżowic, Raczyński S do Czarnołoziec, Rzeszotarski M. do Brodek, Bętkowski W. do Wiednia. — Ustrzycki W do Truskawca, hr. Rzyszczewski J. do Tarnopola, Mijakowski A. do Złoczowa.

INSERATY.

W APTECE pana Lannerego.

TRUCIZNA na MUCHY w PROSZKU

z fabryki chemicznej Karola Fr. Wocelki w Wiedniu,

zupełnie dla ludzi i zwierząt nieszkodliwa i przewyższająca co do skutku wszystkie dotychczas znane środki na muchy.

Pewna i niezawodna Tynktura

na wytępienie wszystkich OWADÓW.

Ta Tynktura prewyższa w dobroci i pożądanym skutku równie proszek perski na owady jak i inne dotąd używane środki do wygubienia owadów Pchły, wszy, mule, szwaby, mrówki, pluskwy i inne owady zostają przez tę Tynkturę zupełnie wytępione.

Ten płyn zaleca się tak dobrze przez zupełną nieszkodliwość dla ludzi i zwierząt, jako też, że będąc zupełnie białym i czystym, nie plami sukien, mebli i bielizny.

Wielka flaszeczka tej Tynktury opieczętowa na kosztuje 52 kr. a. w. — Mała flaszeczka kosztuje 32. kr. a. w.

Obstalunki prowincyi za nadesłaniem franco pieniędzy z dołączeniem 3 kr. a. w. na recepise najspieszniej będą odsyłane.

Zapakowanie 6 flaszek liczy się 12 kr. w. a., 12 flaszeczek 24 kr. w. a.

Główny skład dla Galicyi znajduje się w Aptece H. Lanerego we Lwowie, a w Krakowie u aptekarza A. Alexandrowicza.

Na *zadawniony kaszel, boleści w piersi, długoletnią chrypkę, ból gardła, zaflegmienie płuc* jest

aprobowany

Syrop na piersi

środkiem, który kiedykolwiek był użyty, zawsze sprawiał skutki najpomyślniejsze. Syrop ten wywiera wpływ zadziwiający, szczególnie przy kaszlu kurczowym i suchym, ułatwia wyrzucenie ciężkiej flegmy, uśmierza drażnienie w gardle, i usuwa w krótkim czasie każdy kaszel, choćby najgwałtowniejszy, nawet kaszel suchotniczy i plucie krwią.

GŁÓWNY SKŁAD

tego syropu we LWOWIE powierzyłem

Aptece p. Lannerego.

G. A. W. Mayer w Wrocławiu. Cena flaszki całej 4 zł. 40 kr., pół flaszki 2 zł. 20 kr., ćwierć flaszki 1 zł. 10 kr. wal. austr.

w brzęczącej monecie lub w banknotach

podług dziennego kursu — gdyż p. Mayer w Wrocławiu tylko srebro w zapłacie przyjmuje.

☞ Mniej jak dwie flaszek ze Lwowa nie będą posyłane. — Na zapakowanie takowych uprasza się dołączyć 35 kr. wal. austr.

Publiczne podziękowanie.

Od 3 lat cierpiałem mocny ból w piersiach, który z mocnem i częstem pluciem krwią był połączony. Tak byłem osłabiony, żem się nieczuł zdolnym do najlżejszego zatrudnienia i widziałem się zmuszonym unikać najmniejszego natężenia. Daremnie używałem na tę słabość mnóstwo lekarstw i środków jakie mi doradzano—aż Bogu dzięki przez użycie syropu p. Mayera, od bolu w piersiach i plucia krwią zupełnie zostałem uleczony. Polecając wszystkim podobnie cierpiącym ten syrop, składam niniejszem p. G. A. Mayerowi w Wrocławiu moje najszczersze dziękczynienia

Haste koło Nenndorf. **H. Mensing** *Oberzysta.*

Po raz ostatni

zjeżdżam tu na jarmark.

Sprzedaż przymusowa

!! 2000 sztuk rozmaitych rodzajów prawdziwego płótna, wielka ilość nicianej i adamaszkowej bielizny stołowej i ręczników, tudzież 1800 tuzinów płóciennych i batystowych chustek do nosa sprzedaje się!!

tylko podczas jarmarku, mianowicie od dnia 10 do 24 czerwca

w Hotelu Langa

40 od sta niżej ceny wyrobu.

Zobowiązawszy się objąć fabrykę, której prowadzenie znacznego wymaga kapitału **zmuszony jestem rozprzedać z tak wielką stratą zapas mych płócien.**

Firma moja handlowa od pół wieku znana w Wiedniu i ufnością powszechną zaszczycona **(skład płócien pod godłem mostu Elżbiety)** uzyskała sławę przez znaną, skrupulatną rzetelność moją i dobroć wyrobów, służyć więc może i tutaj za rękojmię dobroci towaru **przy bajecznie zniżonej cenie.** Ogłaszam niniejszy cennik z tym dodatkiem, że za każdą sztukę u mnie kupioną **zaręczam, iż jest czystem płótnem, i obowiązuję się powrócić za nią kwotę**

przewyższającą dziesięć razy jej wartość

jeżeliby najmniejsza przymieszka bawełny się w niej znalazła.

½ tuzina prawdziwych, płóciennych, białych chustek do nosa.	od 1 zł. 25 kr.	do i wyżej
½ „ francuzkich chustek linowych	„ 1 „ 70	„ „ „
½ „ chustek do nosa niebiesko i czerwono drukowanych	„ 1 „ 60	„ „ „
Serwety do kawy różnego koloru i wielkości rozmaitej	„ 1 „ —	„ „ „
Obrusy niciane i adamaszkowe rozmaitej wielkości	„ 1 „ —	„ „ „
Serwety niciane i adamaszkowe, tuzin po	„ 3 „ —	„ „ „
Ghustki niciane i adamaszkowe bielone i niebielone	„ 1 „ 40	„ „ „
Serwetki deserowe w różnych kolorach tuzin po	„ 1 „ —	„ „ „
1 szt. dobrze wyrobionego domowego płótna mająca 36 łokci wied. po	6, 7, 7½, do 8 zł.	
1 „ płótna Wagsztadzkiego ¼ i ⁵/₄ szer.; a 30 łokci wied. mająca po	7, 8, 8½ do 9 zł.	
1 „ Creas czyli skóranego płótna szczególnie dobrego na prześcieradła mająca 38 łokci wiedeńskich po	8½, 9, 10 do 12 zł.	
1 „ holenderskiego płótna na 12 koszul, 42 ł. wied. po	11, 12, 13 „ 20 zł.	
1 „ cienkiej weby szwajcarskiej na 12 koszul po	12, 13, 14 „ 24 „	
1 „ wybornej weby irlandzkiej ⁵/₄ szer. opatrzonej stęplem cłowym na dowód prawdziwości, wystarczająca na tuzin męz. koszu l po	15, 16, 17, „ 28 „	
Wszelkie gatunki szwajcarskiej, bilfeldzkiej, irlandzkiej i holenderskiej weby ⁵/₄ szerokiej, mającej 50 i 54 ł. wied. od powszednich do najcieńszych po cenie od	18 do 100 zł.	

Na szczególną uwagę zasługuje **250 sztuk gotowych koszul męzkich, uszytych podług najnowszych wzorów,** z najcieńszego płótna holenderskiego, **100 par cienkich saskich pończoch damskich i szkarpetek męzkich,** tudzież **200 par najmodniejszych kap wełnianych,** które po zadziwiająco tanich cenach sprzedają się.

☞ Ktoby kupił razem za 100 zł. otrzyma w dodatku pomimo już i tak cen zniżonych, bezpłatnie jeden obrus do kawy i sześć stosownych serwetek, jeden duży obrus adamaszkowy, pół tuzina chustek do nosa i pół tuzina płóciennych ręczników.

☞ Przedaje się tylko w Hotelu Langa ☜

M. Bayer,

(106 1—3) Skład towarów płóciennych, pod godłem mostu Elżbiety we Wiedniu.

Bardzo ważne dla Dam oszczędnych.

☞ Otrzymałem od domu handlowego w Wiedniu 1000 sztuk prawdziwych płócien rozmaitego gatunku, zasób bielizny stołowej i ręczników dreliszkowych i adamaszkowych, szczególnie 1500 tuzinów wybornych płóciennych i francuzkich batystowych chustek do nosa, celem jak najprędszego wyprzedania.

W skutek częstych hankructw i braku pieniędzy we Wiedniu **otrzymałem polecenie, zasób ten prawdziwych płóciennych towarów,** pomimo że takowe indziej o wiele podrożały, ten raz w gotówce

☞ *za połowę wartości* ☜

wyprzedać.

Zapraszam przeto wielce szanowną Publiczność, a szczególniej Damy miasta Lwowa i okolicy umiejące poznać się na prawdziwie dobrych towarach, aby się o **nadzwyczajnej taniości i najlepszym gatunku** tych towarów płóciennych przekonać raczyły. Jak **nader tanie** są towary moje, udowodniają następujące

ceny w walucie austryackiej:

1 sztuka wybornego płótna domowej roboty 30 łokci wiedeńskich	6,	7,	7½,	8 Reń.
1 „ płótna Wikstedzkiego ⁴/₄ i ⁵/₄ szerokości 30 ł. w.	7,	8,	8½	9 „
1 „ płótna Creas czyli skorkowego ⁵/₄ i ⁵/₄ szerok. 38 ł. w.	8½,	9,	10 —	12 „
1 „ płótna holenderskiego na 12 koszul 42 łok. wied.	11,	12,	13 —	20 „
1 „ płótna cienkiego rumburgskiego na 12 koszul	12,	13,	14 —	24 „
Bardzo cienkiej weby irlandzkiej ⁵/₄ szerokości, w dowód prawdziwości stęplem celnym opatrzonej, na 1 tuz. cienk. kosz.	15,	16,	17 —	28 „
Wszelkie gatunki weby szwajcarskiej, irlandzkiej, bielfieldzkiej i holenderskiej od najtańszych gatunków do najdroższych 50 i 54 łokci od				18 do 100 Reń.

Ceny ręczników, obrusów, serwetek i chustek do nosa:

½ tuzina prawdziwych chustek płóciennych białych	od 1 Reń. 25 kr.	i wyżej
½ „ chustek prawdziwych francuzkich batystowych Linon	„ 1 „ 70	„
½ „ niebiesko i czerwono drukowanych chustek do nosa, męzkich	„ 1 „ 60	„
Serwety do kawy wszelkiego koloru i różnej wielkości	„ 1 „ —	„
Obrusy dreliszkowe i adamaszkowe rozmaitej wielkości	„ 1 „ —	„
Serwet dreliszkowych i adamaszkowych tuzin	„ 3 „ —	„
Ręczniki dreliszkowe i adamaszkowe białe i niebielone	„ 1 „ 40	„
Serwety desertowe wszelkiego koloru	„ 1 „ —	„

Wszelkie gatunki bawełnianych i płóciennych **dymek** wełnianych kołder, garnitury bielizny stołowej na 6, 12, 18 i 24 osób, sprzedają się stosunkowo po cenach jeszcze tańszych.

Na szczególną uwagę zasługuje 1200 sztuk sukien jedwabnych, wełnianych i batystowych najnowszych wzorów, których ceny istotnie nadzwyczajnie są niskie.

Miejsce sprzedaży jest w hotelu angielskim (Hotel d' Angleterre.)

(97. 3—3) **D. Kohn.**

Podpisany dzierżawca

WÓD MINERALNYCH w Bardyowie

ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że

wody bardyowskie,

(102) które na nowo pan (1—1)

KAROL DE HAUER

przełożony chemicznego laboratoryum przy c. k. geologicznym Zakładzie w Wiedniu chemicznie rozbierał,

nadeszły już do LWOWA i są do nabycia we wszystkich handlach korzennych.

Vidi Dr. **Wolan**, lekarz kąpielowy. **L. Zelmanowits**, dzierżawca wód w Bardyowie.

Poszukuję CHŁOPCA z prowincyi *na praktykę do mojej cukierni*, któryby ukończył teraźniejszą 4tą klasę normalną, był moralnym—biegłym w rachowaniu. miał lat 14 i był zdrowej konstytucyi.

Rodzicom i opiekunom zaręczam za dobre obchodzenie się. — Bliższe zgłoszenia się *frankowane* odbiorę we Lwowie pod adressą:

Leopold Rotlender,

(104 2—3) cukiernik w domu pod nr. 132²/₄.

Solne i siarczane

KĄPIELE W TRUSKAWCU

w obwodzie samborskim, powiecie drohobyckim zostały otwarte tego roku

dnia 15go maja

i do przyjęcia gości zupełnie urządzone. — Zbawienna skuteczność truskawieckich wód mineralnych na różnorodne cierpienia, tudzież wzmagające się coraz więcej uczęszczanie cierpiących dozwala spodziewać się, że Truskawiec i w tym roku licznie odwiedzony będzie.

Podpisany dzierżawca postarał się o wszystko cokolwiek ku przyjemności i wygodzie szanownych gości posłużyć może. Dzięki troskliwości dostojnemu przełożonemu szefowi wys. skarbu wybudowano nowy hotel o 20 pokojach, i dawniejsze budynki częściowo zrestaurowano i rozszerzono; otworzono także nowe źródło słodkiej wody dla wielu gości bardzo pożądanej.

Cukiernia i restauracya będzie równie jak dawniej pod zarządem p. Franciszka Krala należycie urządzona, a doborna muzyka uprzyjemni pobyt u wód truskawieckich.

Zamówienia pomieszkań przyjmuje **Zarząd zakładu kąpielowego w Truskawcu**, poczta Drohobycz w listach frankowanych. **Tomasz Pasynkowski**, dzierżawca.

(78. 8—8).

Z powodu wypuszczenia w dzierżawę wsi

Dżuryna (92. 3—3),

w cyrkule Czortkowskim położonej, sprzedanemi będą tamże różne remanenta w *bydle, owcach* pozostałych, koniach i *narzędziach gospodarczych* w dniach **14. i 15.** czerwca.

☞ Universal-Gichtleinwand ☜

gegen jede Art Leiden,

Gicht, Rheumathismus (Gliederreissen, Hexenschuss). Rothlauf, jede Art Krampf in Händen, Füssen und besonders Kampfadern, Kopfgicht, geschwollene Glieder, Verrenkungen und Seitenstechen mit sicherem Erfolge als erstes **schnell** und **sicher** helfendes Mittel anzuwenden. — In Packeten mit Gebrauchsanweisung a 1 fl. 52 kr. ö. W., doppelt starke für erschwerte Leiden a 2 fl. 10 kr. ö. W. — In **Kaschau** einzig und allein in der Nürnberger Waarenhandlung des Herrn Eduard *Eschwig*. — **Miskolcz** in der Spezereihandlung des Herrn A *Spuller*.—**Czernowitz** in der Handlung des Herrn Moriz *Korn*. — **Lemberg** einzig in der Apotheke *„zum silbernen Adler"* des Herrn *Tomanek Sohn*. **Krakau** in der Galanteriehandlung des Herrn Theofil *Seyfert*. — **Prag** beim Herrn Lotterie Collecteur J. W. *Horn*, Zeltnergasse. — **Belechow** bei Herrn Aron *Saif*. — **Sambor** in der k. k. Kreisapotheke des Herrn v. Kriegseisen. (73 4—4.)

Wieś Zaszków, w obwodzie złoczowskim, o mil sześć od Lwowa, zaś milę od traktu głównego oddalona, obejmująca pola ornego, łąk i stawu do 300 morgów, lasu i pastwisk krzakami zarosłych do 300 morgów, propinacye w dwóch karczmach i młyn o dwóch kamieniach, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość we Lwowie na Majerowskiej ulicy, pod liczbą 672²/₄ na pierwszem piętrze, lub w zarządzie ekonomicznym państwa Cześnik obwodzie brzeżańskim poczta Rohatyn. (6—6)

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki. Drukiem Kornela Pillera.